



DOBRA NOWINA

BIULETYN KOŚCIOŁA ZIELONOŚWIĄTKOWEGO ZBÓR W NOWEJ HUCIE

LIPIEC/SIERPIEŃ 2009

NR 6 (38)

„... Pastorze tym razem mam dwa pytania...” -

- CÓRKA JEFTEGO

s.11

„...Ludzie zawsze będą o mnie pamiętać...” -

- TRZY DRZEWA

s.3

„...Jeden pomysł od Boga jest lepszy niż 100 naszych...” -

- ASK THE LORD?

s.4

„...Nie chcę przeżyć życia w taki standardowy sposób...” -

- WYWIAD Z

GRZEŚKIEM

NOWAKOWSKIM

s.6

Trzy drzewa

Pewnego razu, na wzgórzu, rosły sobie trzy drzewa. Rozmawiały one o swoich marzeniach i nadziejach, kiedy pierwsze z nich powiedziało: "Mam nadzieje, że pewnego dnia będę skrzynią, w której trzymane będą klejnoty. Będę wypełnione złotem, srebrem i cennymi klejnotami. Będę mogło być ozdobione różnymi rzeźbami i każdy będzie mógł zobaczyć moje piękno."

Wtedy drugie drzewo powiedziało: "Może pewnego dnia stanę się potężnym statkiem. Uniosę na swym pokładzie króla i królową i popłyniemy poprzez szerokie wody aż na krańce wiata. I każdy będzie czuł się bezpiecznie, z powodu solidności kadłuba, który ze mnie będzie zbudowany."

W końcu trzecie drzewo powiedziało: "Chce rosnać, aby być najwyższe i najbardziej proste w całym lesie. Ludzie zobaczą mnie na szczycie wzgórza i będą spoglądać na moje gałęzie, i myśleć o niebie i o Bogu i o tym, jak blisko Jego jestem. Ja będę największym drzewem wszechczasów i ludzie zawsze będą o mnie pamiętać."

Po kilku latach modlitwy o to, aby ich marzenia się spełniły, grupa drwali natknęła się na nie. Kiedy jeden drwal zbliżył się do pierwszego drzewa odrzekł: "To tutaj wygląda na mocne, silne drzewo, wydaje mi się, że będę mógł sprzedać je stolarzowi" i zaczął je ścinać. Drzewo było szczęśliwe, ponieważ wiedziało, że stolarz zrobi z niego piękną skrzynie.

Przy drugim, drwal powiedział: "To drzewo również wygląda na mocne, powinienem je sprzedać do stoczni" i drugie drzewo również było szczęśliwe, bo wiedziało, że jest to dla niego możliwość stania się potężnym statkiem.

Kiedy drwal podszedł do trzeciego drzewa, drzewo było przerażone, gdyż wiedziało, że, jeżeli zostanie ścięte, jego marzenia się nie spełnią. Jeden z drwali postanowił sobie je zabrać.

Wkrótce po przybyciu do stolarza, z pierwszego drzewa zostały zrobione karmniki, koryta i żłoby dla zwierząt. Zostało więc postawione w stodole i wypełnione sianem. To wcale nie było to, o co drzewo się modliło. Drugie drzewo zostało cięte i zrobiono z niego małą łódkę rybacką. Skończyły się jego sny o staniu się potężnym statkiem i braniu na swój pokład koronowanych głów.

Trzecie z nich zostało pocięte na wielkie belki i pozostawione w ciemności.

Lata mijały, i drzewa zapomniały już o swoich marzeniach. Pewnego dnia mężczyzna i kobieta weszli do szopki. Kobieta urodziła i położyła niemowlę na sianie, wypełniającym żłobek zrobiony z pierwszego drzewa. Drzewo mogło odczuć powagę tego wydarzenia i wiedziało, że nosi największy skarb wszechczasów.

Minęło nieco lat. Grupa ludzi wybrała się na połów w łódce zrobionej z drugiego drzewa. Jeden z nich był bardzo zmęczony i ułożył się do snu. Kiedy wypłynęli na szerokie wody, zerwała się burza i drzewo pomyślało, że nie będzie wystarczająco silne, aby zapewnić ludziom bezpieczeństwo. Mężczyźni obudzili śpiącego, a on wstał i powiedział "Pokój!", a wtedy burza ustała. Wtedy już drzewo wiedziało, że ma na swoim pokładzie Króla królów.



W końcu przyszedł ktoś i zabrał trzecie drzewo. Było niesione ulicami, tłum zaś kpił z człowieka, który je niósł. Kiedy się zatrzymali, człowiek ten został przybity gwoździami do drzewa i podniesiony, aby umierać na szczycie wzgórza. Kiedy nadeszła niedziela, drzewo zrozumiało, że było wystarczająco silne, aby stać na szczycie wzgórza i być tak blisko Boga jak tylko możliwe, ponieważ to na nim został ukrzyżowany Jezus.

Morał tej historii jest taki, że kiedy wydaje ci się, że wszystko idzie nie po twojej myśli, zawsze wiedz, że Bóg ma dla ciebie pewien plan. Jeśli Mu zaufasz, obdarzy cię hojnie. Każde z drzew otrzymało to, o co prosiło, ale nie w sposób, w jaki to sobie wyobrażało. My nigdy nie wiemy, jakie są plany Boga wobec nas. Wiemy tylko, że Jego drogi, nie są naszymi drogami, ale Jego drogi są zawsze najlepsze.

„ASK THE LORD”

„Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołaczę, temu otworzą.” (Mat. 7:7-8).

Przez wiele miesięcy modliliśmy się o nowe miejsce dla zboru. W miesiącu czerwcu złożyliśmy kolejną ofertę przetargową, tym razem na najem lokalu użytkowego o powierzchni 117m² na osiedlu Górali 15. Przetarg wgrała nasza oferta, umowa najmu została podpisana i możemy zacząć użytkować nowe miejsce. Ufam, że jest to Boża odpowiedź na nasze gorące modlitwy.

Przypominam sobie jak w 2002 roku wygraliśmy przetarg na lokal na os. Stoki 44. Była to zrujnowana piwnica o powierzchni 42 m². Po trzymiesięcznym, gruntownym remoncie zaczęliśmy organizować tam pierwsze spotkania modlitewne oraz młodzieżowe. Miejsce to, chociaż bardzo skromne, służyło nam przez 7 lat. Niektórzy z nas nawet polubili



tą piwnicę. Miała swój klimat (oj miała - zwłaszcza latem), ale w tej piwnicy przeżyliśmy wiele wspaniałych chwil z Bogiem i ze sobą. Środowe spotkania modlitewne, (na które na początku przychodziło niewiele osób), tygodnie modlitwy, spotkania młodzieży, sylwestry, agapy. W tym pomieszczeniu przyjmowaliśmy gości z Japonii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Czech, Niemiec. Bóg przychodził do nas przez swojego Ducha Świętego i dotykał dając nam niezapomniane przeżycia Jego obecności.

W ostatnim czasie „na Stokach” zrobiło się ciasno. Gdy na spotkanie modlitewne przyszło 30 osób zaczęło brakować tlenu. Wiedzieliśmy wszyscy, że nasz czas „na Stokach” dobiega końca. Rozpoczęliśmy modlitwy a ja obserwowałem przetargi, składałem oferty

i po około dwóch latach stało się - Górali 15. Jedno większe pomieszczenie ok. 60 m² oraz trzy mniejsze. Moim pragnieniem jest abyśmy urządzili tam kaplicę na ok. 60-70 osób oraz kancelarię Zboru. Pomieszczenia wielofunkcyjne - w środę kaplica ale w sobotę można ustawić stoły i zrobić np. zborową agapę. Przeprowadziłem sporo rozmów duszpasterskich w samochodzie lub na ławce i wiem, że nie są to warunki sprzyjające rozmowie, zwłaszcza o poważnych sprawach. Dlatego chciałbym, aby było tam miejsce, gdzie każdy może usiąść przy kawie lub herbacie i w normalnych warunkach porozmawiać. Jak jeszcze można wykorzystać to miejsce? Pomysłów jest wiele. Można np. urządzić świetlicę. Można zorganizować darmowe lekcje języka angielskiego albo naukę gry na gitarze. Gdybyśmy zrobili „burzę mózgow” pomysłów byłoby jeszcze więcej i każdy wspomniałby. Ale ja chciałbym zastosować bardzo skuteczną metodę brazylijską, która nazywa się „Ask the Lord” (zapytaj Pana). Jeden pomysł od Boga jest lepszy niż sto naszych.

Na razie czeka nas drobny remont. Pomieszczenia są w dobrym stanie, więc wystarczy rozebrać ścianki działowe, sprawdzić instalację elektryczną, podpisać umowę na dostawę energii elektrycznej, podpisać umowę na wywóz śmieci, założyć wodomierz, odświeżyć ściany, kupić wykładzinę, krzesła, posprzątać i możemy zaczynać. Na tym etapie nie planujemy poważniejszego remontu, ponieważ najpierw chcemy się zadomowić. Wtedy, gdy zostaniemy już zaakceptowani przez wspólnotę mieszkaniową albo co najmniej przyjęte zostanie do wiadomości, że w tym miejscu mieści się zbor Kościoła Zielonoświątkowego pomyślimy o urządzeniu kuchni, kabinie prysznicowej i jeszcze kilku przeróbkach. Ale to w przyszłym roku - jeśli Bóg pozwoli. Na dzisiaj potrzebujemy osób chętnych i gotowych do drobnych prac remontowych. Może nigdy nie myślałeś, że mógłbyś być użyteczny w taki sposób, więc jest okazja. Zgłosiła się już jedna osoba, zatem nie będziesz sam/ sama. Proszę o kontakt ze mną. Ufam, że pod koniec sierpnia rozpoczniemy tam regularne środowe nabożeństwa, ze śpiewem, krótkim Słowem i oczywiście gorącą modlitwą. Młodzież, jeśli oczywiście zechce, może wykorzystywać to nowe zaplecze dowolnie, byle zgodnie ze Słowem. Co jeszcze będzie się działo w naszej nowej zborowej kaplicy? Po brazylijsku: ASK THE LORD.

Paweł Sochacki

Wywiad z Grześkiem Nowakowskim

1. Grzesiu, jak wyglądało Twoje nawrócenie?

Zostałem wychowany przez moją babcie Helenę i to ona właśnie od najmłodszych lat uczyła mnie podstawowych prawd o Bogu.. gdyż w naszej rodzinie Bóg zawsze był bardzo ważny, choć wydaje mi się, że wtedy nikt tak naprawdę nie pojmował kim tak naprawdę jest. Co prawda wiedziałem, że istnieje, że



nam pomaga, że mogę na Nim polegać.. ale nie rozumiałem Go. Wszystko zaczęło się zmieniać jak nawrócił się mój wujek Ryszard i opowiadał o Bogu w taki prosty sposób, miałem wtedy 10-11 lat, wkrótce nawróciła się moja babcia. Zarówno dzięki babci jak i wujkowi zacząłem poznawać Boga coraz lepiej, czytać Biblię, słuchać

różnych opowieści na Jego temat, wiedziałem co uczynił dla mnie na krzyżu, miałem w swoim życiu dowody jego pomocy, miłości, jednak jeszcze wciąż obawiałem się pójść za Nim.. nie chciałem podejmować decyzji pochopnie, wydawało mi się, że wciąż nie jestem gotzien przyjąć tak wielkiego dowodu miłości Boga dla nas ludzi - ofiary Jezusa.

Dzięki tej świadomości, że Bóg nade mną czuwa i mnie obserwuje, starałem się tak prowadzić swoje życie, by go nie zasmucać.. nie miałem żadnych nałogów i nie chciałem nikogo skrzywdzić.. lata upływały a ja wiedziałem, że to nie wystarczy, że będę starał się być dobrym człowiekiem, że to nie wystarczy bym mógł być zbawiony, musiałem podjąć decyzję. I nadszedł

czas na mnie. Było to pewnego sierpniowego dnia. Oglądałem właśnie program o nawracających się Żydach w Izraelu, kryzysie wiary, program kończył się wypowiedzią pewnej młodej kobiety, opowiadała kim jest dla niej Jezus, mówiła o Jego miłości. Chociaż już kilka razy słyszałem podobne świadectwa, nigdy żadne nie poruszyło mnie, aż w taki sposób. Do dziś słyszę jej słowa: *"Ja już nie potrafię bez Niego żyć"* i to było właśnie to, tak jakbym dostał „pstryczek” od samego Boga, wiedziałem, że to właśnie ten moment, poczułem szczere pragnienie w sercu i stało się.... pomodliłem się i oddałem Mu swe życie©

2. A jak trafiłeś do zboru w Nowej Hucie?

Nie pochodzę z Krakowa, przyjechałem tutaj na studia. Gdy już „oswoiłem się” z nowym dla mnie miejscem, zacząłem myśleć o znalezieniu sobie zboru, do którego mógłbym chodzić na nabożeństwa. Oczywiście nikogo tutaj nie znałem, więc poszukałem informacji na ten temat w Internecie i tak natrafiłem na dwa zbory: jeden na Lubomirskiego i drugi w Nowej Hucie. Pomyślałem wtedy, że pójdę do obu i tam gdzie ktoś pierwszy do mnie podejdzie i zauważy, że jestem - zostanę. Tak też się stało. Poszedłem najpierw do Betlejem, później do Nowej Huty.. W Hucie od razu podszedł do mnie pastor Sochacki, nie wiedziałem jeszcze wtedy, kto to taki, ale było to bardzo miłe, zapytał kim jestem i zaproponował spotkania grupy młodzieżowej, uznałem wtedy, że przebiegło to dokładnie tak jak wcześniej sobie ustaliłem, więc postanowiłem zostać.... i do dziś nie żałuję swojej decyzji©

3. Jesteś wychowawcą jednej z grup szkółki niedzielnej. Jakie są Twoje marzenia odnośnie tej grupy?

Nasza „starsza grupa” szkółkowa jest wspaniała. Myślę, że moim największym marzeniem w stosunku do nich jest to, bym mógł w przyszłości oglądać jak wyrosli na dojrzałych i odpowiedzialnych chrześcijan kochających całym sercem Boga, a wcześniej doczekać dni, w których przyjmą chrzest i świadomie podejmą decyzję o pójściu za Bogiem.

4. A czy nauczyciel informatyki w liceum, który jest jednocześnie nawróconym człowiekiem ma łatwiej w pracy z młodzieżą?

Myślę, że gdy stajemy się chrześcijanami i postanawiamy iść za Bogiem, zmienia się całe nasze życie i oczywiście zmieniają się wszystkie dziedziny, które wchodzi w jego skład. Praca jest jedną z tych dziedzin. Czy mam dzięki temu łatwiej w pracy z młodzieżą? Myślę, że zdecydowanie tak. Patrząc na nich z Bożej perspektywy, uczę się cierpliwości, podchodzę z radością do obowiązków, prowadzę zajęcia z uśmiechem na twarzy, kieruję się sprawiedliwością, a gdy mam te „złe” dni i młodzież „daje mi w kość” modlę się o nich i od razu jest lepiej©

5. Co jest Twoim zdaniem największym zagrożeniem dla współczesnej młodzieży?

Żyjemy już w XXI wieku, świat ogromnie się zmienił i to najbardziej przez ostatnie dziesięć lat. Mieszkamy w lepszych warunkach, korzystamy z urządzeń, o których się nawet nie śniło naszym przodkom. Właściwie w wielu dziedzinach postęp jest wprost niewyobrażalny, ale z drugiej strony ciągle są problemy.

Myślę, że przede wszystkim młodzież czuje się niezrozumiana, bo jej problemy są bagatelizowane przez dorosłych ludzi. Rodzice zajęci pracą zawodową i swoimi kłopotami, nie widzą, co się dzieje z ich „pociechami”. Mają mało czasu na rozmowy, a później są zdziwieni, że dziecko sięga po alkohol, całymi dniami siedzi przy komputerze, czy uzależnia się od pornografii i narkotyków.

Wiele młodych osób wpada w sidła nałogów, bo namawia ich do tego towarzystwo, czy koledzy. To właśnie oni zachęcają do spróbowania, do tego pierwszego razu, a później nie można się już z tego tak łatwo wyplątać. Nie mają świadomości, że będą przecież następne kolejki itp. W końcu tracą silną wolę i zaczynają staczać się w dół.

Oczywiście tych problemów jest znacznie więcej. Młodzież nie zawsze dobrze układa swoje relacje z rówieśnikami. Przecież tak dobrze jest swój wolny czas spędzić w gronie znajomych, dzielić się swoimi przeżyciami i czuć się akceptowanym, a kto tego nie ma czuje się odtrącony, odstawiony na boczny tor i niewątpliwie

ma złe samopoczucie, co w konsekwencji może prowadzić do różnych nałogów.

Wiele niepokojów wynika także wtedy, gdy ktoś nieszczęśliwie się zakocha lub pod presją rówieśników zbyt wcześnie rozpocznie swoje kontakty seksualne.

Tak więc młodzi ludzie mają dużo problemów. Czują się niezrozumiani, osamotnieni, a przy tym tak łatwo ich zranić nawet jakąś drobną uwagą. Kiedy napotkają trudną sytuację i nikt nie wyciągnie do nich pomocnej dłoni, to będą szukać zapomnienia w używkach: papierosach, alkoholu czy uciekać w wirtualną rzeczywistość, którą oferują komputery i Internet.

Dlatego tak ważne jest, by rodzice dość mocno zastanowili się ile czasu poświęcają swoim „pociechom”, czy tak naprawdę wiedzą co przeżywają w danej chwili i czy mają na tyle otwarte oczy, by móc w porę dostrzec zagrożenia i umieć na nie zdecydowanie zareagować zanim wydarzy się nieszczęście?

6. Jakie jest twoje marzenie?

Marzy mi się, by w Polsce nastąpiło wielkie przebudzenie, które poruszy cały nasz naród, by ludzie byli zdesperowani i spragnieni tak bardzo Boga, by szukali Go sami całym swoim sercem. Marzy mi się bym był wtedy „użytecznym narzędziem” w ręku Boga i mógł usługiwać ludziom, modlić się z nimi i o nich i pomagać.

Nie chcę przeżyć życia w taki standardowy sposób, zajmować się swoimi sprawami i skupiać się na tym, bym czegoś się dorobił i jakoś ułożył sobie tu życie. Chcę zawsze pamiętać, że moja prawdziwa ojczyzna jest w niebie (*Filip. 3:20*) i właśnie tam zmierzać. Chciałbym doczekać czasów, w których będę oglądał manifestującą się Bożą moc i poruszenie milionów serc.

Marzy mi się byśmy wszyscy zaczęli tak na serio traktować Boga, opuścili tę naszą wygodną „łódkę” życia i pozwolili Mu poprowadzić nas w nieznaną, bo wierzę, że tylko wtedy odkryjemy i dostrzeżemy Jego prawdziwe możliwości.

Marzę o niesamowicie bliskiej relacji z Bogiem, by każdego dnia starać się Go poznawać z innej strony i po prostu kochać za to, że jest©

Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia! Oddal od siebie fałsz ust i trzymaj z dala od siebie przewrotność warg! Niech twoje oczy patrzą wprost, a twoje powieki niech będą zwrócone prosto przed siebie! Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga i niech będą pewne wszystkie twoje drogi. Nie zbaczaj ani na prawo, ani na lewo, powstrzymuj swoją nogę od złego!

Przyp. Sal. 4,23-27



Dnia 13 czerwca w wodach krakowskiego Jordanu odbył się chrzest wiary, do którego przystąpiła Emilia Drabek.

Emilko, życzymy ci wielu Bożych błogosławieństw i radości w drodze za Panem.

siostry i bracia
ze zboru w Nowej Hucie

Córka Jeffego

Moje artykuły w miarę większości dotyczą problematyki żydowskiej, więc czuję się w obowiązku zaznaczyć na wstępie, że tym razem o Żydach nie będzie! ... Pomyślałam nad tym stwierdzeniem stawiając wykrzyknik i od razu piszę kontrę w stosunku do samej siebie (;P). Będzie, ale tylko tyle, na ile bohaterami historii przytaczanych przeze mnie niżę będą Żydzi. Będzie więc o Żydach, zgoda, ale w głównej mierze będzie jednak o czymś innym...

W ciągu ostatniego czasu dużo myślałam nad tym, jak my- jako chrześcijanie- podchodzimy do... naszych wątpliwości. I tu chodzi mi o takie wątpliwości, które rodzą się w trakcie czytania Biblii. Zaprzeczamy, że w ogóle je mamy? Milczymy na ich temat? Boimy się ich? Wstydzimy? Co robisz ze swoimi wątpliwościami? Co się dzieje z pytaniami, które rodzą się w Twojej głowie, i na które nie możesz znaleźć odpowiedzi? Czy w ogóle jej szukasz? A jeśli szukasz to czy szukasz aż znajdziesz?

Zastanawiało Cię kiedyś dlaczego Bóg zatwardzał serce faraona, kiedy ten nie zgadzał się wypuścić lud Izraela? Czy kiedykolwiek myślałaś nad tym, dlaczego Bóg przystał na propozycję Szatana i niejako poszedł z nim w układy o to, czy Job pozostanie mu wierny? Dlaczego powiedział do Abrahama: weź syna swego, Izaaka, którego miłujesz, i złóż mi go w ofierze? Czy jeśli jakiś człowiek zażądałby tego samego od swego sługi, to czy nie pomyślałbyś, że jest niemoralny? Albo nienormalny- szalony po prostu?

Czy nam- chrześcijanom w ogóle wypada mieć wątpliwości? Czy to nie domena ludzi niewierzących, tych, którzy Boga nie znają? Otóż, ja stoję w szeregu tych, którzy je mają, ale nie wstydzę się tego, bo stoję w świetnym towarzystwie (a może należałoby napisać: świętym?). Jest tu Piotr, Tomasz, Gedeon (ilu „porządnych, nigdy nie przeżywających wątpliwości chrześcijan” wytknęłoby mu, że dwa razy stawał runo przed Panem: „jeśli rzeczywiście dasz mi zwycięstwo, tak jak mówisz, to...) ... i ja. Czasami przychodzę i słucham więc jak Job mówi:

Job, 23; 3-6

O, gdybym wiedział, jak go znaleźć, jak dojść do jego trybunału,
Przedłożyłbym mu moją sprawę, a moje usta napelnił dowodami.

Chciałbym poznać słowa, którymi by mi odpowiedział, i

dowiedzieć się, co mi powie.

Czy w swojej wielkiej mocy będzie się ze mną prawował?

No i ja tak samo jak Job stawiam pytania. Może mniej dramatyczne, mniej bolesne, może nie powiązane z moim osobistym cierpieniem, ale na pewno z moimi osobistymi dylematami: takimi, które rodzą się na co dzień, zwyczajnie. I co robię? No i ja, tak samo jak Job, idę do swoich przyjaciół!
☺

Poniżej będziecie mogli zakosztować kilku moich wątpliwości, uszczknąć kilka kęśów z całego tortu moich pytań (całego tortu Wam dać nie mogę: po pierwsze, nie zmieściłby się w Biuletynie, a po drugie, być może sami macie swoje własne, więc jak się będziemy nimi za dużo częstować, to nie zjemy!). Wszystkie pochodzą z rozmów prowadzonych przeze mnie w „cyberprzestrzeni”: jedna za pośrednictwem gadu-gadu, pozostałe na naszej-klasie. Imiona zostały zmienione- w tekście pojawiają się wymyślone na użytek artykułu pseudonimy (z tym najbardziej nie do rozszyfrowania przezwiskiem „Pastor”! ;P).



Tekst kursywą oznacza moje osobiste wtrącenia do treści rozmowy naniesione już po niej.

A więc... smacznego!

...gadu-gadu...

Kefas: hej Gabrysia;)

odpowiedziałem Ci na facebooku jesteś?

Jestem. I z czymś się zmagam, myślę, analizuję, przewiercam... albo to raczej Słowo przewierca mnie... Nie umiem go unieść. Znowu. Ale Kefas jest człowiekiem, który „chodzi z Bogiem”. Może więc podzielę się z nim tym, co mnie dręczy. Jak się czymś z kimś dzielisz, to w końcu masz tego mniej... a ja chcę mieć mniej wątpliwości.

Gabrysia: dlaczego Bóg przyjął ofiarę Jaira¹ z jego własnej córki? zastanawiałaś się kiedyś dlaczego powstrzymał rękę Abrahama nad swoim synem Izaakiem, a nie zrobił tego kiedy Jair składał w ofierze swoje dziecko?

Kefas: nie wiem, musiałbym przeczytać ten fragment

Gabrysia: księga sędziów 11 rozdział ... człowiek miał na imię Jefte, nie Jair

Kefas: a no bo ta, chodziło o coś z prawem

Jefte coś przysiągł

na córkę

i musiał dotrzymać słowa

tak to bywa

Gabrysia: ale Bóg nie musiał chcieć przyjąć takiej ofiary. Ludzie błędzą-

tak to bywa. Bóg nie

Kefas: ale to chodzi o nauczkę

o nauczkę

Gabrysia: ale to chodzi o córkę!

i o osobę, która była niewinna

A Bóg powiedział, że syn nie będzie ponosił kary za winę ojca

Kefas: no ale ja to odbieram przez kontekst księgi

Gabrysia: jakiej?

Kefas: Sędziów

Gabrysia: no ok, ja także- tylko sęk w tym, że tego nie rozumiem

Kefas: w księdze Sędziów lud Izraela uczy się generalnie iść za panem i

stąd te błędy i nauki, Bóg karci swój lud, bo go kocha

to miłość objawia się nie personalnie do osób

ale do całego ludu przez prawo

Gabrysia: tłumaczenie tego nauką mi nie wystarcza: tu nie mogło

chodzić o to: nie chcę wierzyć w takiego Boga, który żąda takiej nauki

od człowieka- to jest nieludzkie, a co dopiero mówić o tym, że jest boskie

Kefas: jeszcze kiedyś czytałem

że dobrze jest czytać Biblię przez kontekst czasu

wtedy inni ludzie byli

i co innego do nich przemawiało

i dopiero Nowy Testament przyniósł personalizację Miłości²

¹ Mój błąd. Postanowiłam jednak nie ingerować w żaden sposób w treść prowadzonej przeze mnie wymiany zdań- przytaczam ją w całości tak, jak miała miejsce

² W tym momencie miałam ochotę wstać od komputera i skończyć ten wielce teologiczny wywód. Mój Boże! a co by się stało, gdyby do takiego chrześcijanina przyszła osoba

a to, co my dziś rozumiemy jako personalizacja wolności, to już w ogóle jest jazda, jakiej filozofia w historii nie widziała

Gabrysia: no dobra, ok. My się zmieniamy, czasy są inne, ale Bóg nie. A ja cały czas mówię tu o Bogu. Patrząc z perspektywy trawy (czyli z samego dołu) i próbuję zrozumieć, dlaczego on przyjął to dziecko w ofierze. Dlaczego nie powstrzymał ręki Jeftego? Dlaczego?

Kefas: przecież Tora jest dla ludzi nie dla Boga

Głęboki oddech!...

Gabrysia: cały czas mam wrażenie, że to co piszę, trafia gdzieś obok... naprawdę nic w tej historii nie jest dla Ciebie niezrozumiałe?...

Kefas: rozumiem, chodzi ci o personalizację miłości³ w przypadku tej dziewczyny

ale ja pisze, że tej personalizacji tutaj nie ma, bo nie ma takiego celu i co innego się dla ludzi liczyło

mnóstwo jest takich sytuacji w Piśmie Świętym

Gabrysia: ale ja ciągle nie o tym! uderzasz w takie tony, że to zupełnie nie przypomina pochylania się nad śmiercią tej dziewczyny. Zupełnie, jakby wydarzyła się jakaś straszna tragedia- ojciec zarżnął córkę, a Ty przyjeżdżasz na to miejsce i mówisz coś o "personifikacji miłości w Nowym Testamencie".

Kefas: ale nie celem jest pochylanie się nad jej śmiercią, o tym piszę tzn może jest, ale po to, żeby uświadomić sobie sens prawa

„Huston- mamy problem!” Poziom cierpliwości spadł u mnie do krytycznego stadium. Grozi wybuchem!

Gabrysia: dobra Krzysiek. Skończmy więc się razem pochylać, bo tylko plecy nas od tego rozbolą. Niestety... :(dzięki za rozmowę. G

Kefas: <papa>

Kiedy rozmawiam z kimś na temat moich przemyśleń, to zawsze jest ryzyko, że ta druga strona będzie daleko, jak stąd do Ugandy, od tego, co mi tak naprawdę chodzi po głowie. I to nie jest jej wina. (Mi zresztą

naprawdę zagubiona i w odpowiedzi na swoje wątpliwości otrzymała wykład na temat kontekstu księgi Sędziów i tej nieszczęsnej „personifikacji miłości”?

³ A on znowu o tym!

różne rzeczy przychodzą do głowy ;P)... ale czasami bywa tak, że Bóg zsyła nam rozmówcę, który dokładnie podzieli nasze osobiste odczucia w jakiejś sprawie. I wtedy to jest bajka po prostu ☺ ...

...nasza-klasa...

Ja do Gibsona:
27.10.2008 00:24

Właśnie wróciłam z X krakowskich warsztatów gospel... Było naprawdę warto się tam znowu wybrać w tym roku. Coś niesamowitego... :) Wróciłam już do domu i czuję wciąż taki niedosyt... Nawróciło się dzisiaj wielu ludzi, a Biblia mówi, że całe niebo się raduje, gdy nawróci się chociaż jeden! :) Chwała Panu.

Nie masz tak czasem, że cokolwiek byś nie zrobił, za cokolwiek byś się nie zabrał, to czujesz się dziwnie obco w miejscu, gdzie jesteś? Tak, jakby nie miało Cię tam być, jakbyś nie mógł sobie znaleźć nigdzie miejsca?...

Bo ja mam tak ostatnio. I nie wiem, dlaczego. Niby znajomi się nie zmienili, studia pozostały te same, te same twarze, ten sam Kraków, ale jakoś tak inaczej. Jakby coś się wyczerpało, znikło. Może to dziwnie zabrzmiało, ale czuję się tak, jakbym na coś czekała i to czekanie na "COŚ" nie pozwalało mi cieszyć się tym, co już mam.

PS A może po prostu łapie mnie jesienna depresja? Może powinnam pić więcej herbaty z dziurawca? :P

PS 2 Nie, to nie to. Piję dużo tego

PS 3 I kakao też piję ;P

Tylko co to jest?

Gibson do mnie:
27.10.2008 14:10

ogólnie bardzo często i od dawna mam podobne uczucia...

można do tego pochodzić od wielu stron...

ale mi przychodzą od razu dwie:
jedna to ta, że czekając na COŚ więcej nie cieszę się z TERAZ (co sama napisałaś)
druga to ta, że nasza ojczyzna jest w niebie i tutaj nigdzie nie znajdzie się ukojenia, spokoju, swojego miejsca, bo my nie stąd...

"Mieszka" to się w grzechu, a z Chrystusem to się idzie, a On to nie ma nawet gdzie głowy skłonić...

p.s. i najlepsze jest to, że to COŚ WIĘCEJ to NIEBO.. a osiąga się je poprzez TERAZ, a nie czekanie na COŚ co się wydarzy za chwilę lub jutro.. nie wiem czy wiesz co mam na myśli.. ale do wieczności idzie się przez TERAZ a nie przez jutro lub wczoraj..

pozdrawiam

A skoro już jesteśmy zalogowani na naszej-klasie...

Ja do Pastora:
21.03.2009 22:11

Dobry wieczór, Pastorze :)

Mam takie pytanie... Dlaczego Jezus podczas kazania na górze powiedział: "Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego" (Mat. 5; 43)? Przecież Słowo Boże nie mówi nic o tym, że mamy nienawidzić naszych nieprzyjaciół i nigdzie w Biblii nie znajdziemy takiego fragmentu, który by nas do tego nakłaniał. Więc- gdzie "napisano"?

Pastor do mnie:
23.03.2009 22:52

Witaj Gabrysiu

Jak miło znów odpowiadać na Twoje super pytania⁴. Ponieważ jest to dziedzina z której Ty jesteś specjalistką odpowiem tak:

Pan Jezus powiedział: słyszeliście, że powiedziano przodkom, nie napisano lecz powiedziano. W moim zrozumieniu Jezus powołał się na tradycję ustną a nie na Torę pisaną. Więc w tradycji ustnej mógł występować taki nakaz o nienawiści do wrogów.

Pozdrawiam

Paweł Sochacki

Ach, ta moja dociekliwość! ... ;P

Ja do Pastora:

30.03.2009 10:32

Pastorze, tym razem mam dwa pytania ;)

Pierwsze, w nawiązaniu, do naszej ostatniej wymiany maili, dotyczące słów Jezusa: "Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego".

Pastor powiedział, że może się to odnosić do ustnej tradycji Izraela, co jest logicznym rozumowaniem, bo Jezus mówi: Słyszeliście, co powiedziano... a nie, co napisano. Tylko, że tak sobie myślę nad tym i przypominają mi się w tym kontekście słowa Jezusa: Jeśli Mojżesza i proroków nie usłuchają, czy Mojżesz mówi wam...

Nie wiem, muszę to jeszcze sprawdzić- tak na prędko piszę, bo zaraz muszę wychodzić na hebrajski, ale to jeszcze sprawdzę...

Piszę o tym, bo natknęłam się dzisiaj na taki fragment: IV Mojż. 25; 16- 18

"I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Odnóście się wrogo do Midianitów i bijcie ich, gdyż oni odnoszą się wrogo do was (...)" - może to o ten werset mogło chodzić, kiedy Jezus mówił: "Słyszeliście iż powiedziano przodkom: Będziesz miłował bliźniego a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego"?

A drugie pytanie jest takie: czy będę mogła powiedzieć świadectwo w tą

⁴ © ha, ha!

niedzielę podczas nabożeństwa? :)

pozdrawiam :)

Pastor do mnie:

31.03.2009 15:01

Witaj

Na pewno jedna z tych wersji jest prawdziwa. Albo chodzi o tradycję ustną ponieważ "powiedziano" albo może o ten fragment który cytujesz. Co do Mojżesza Jezus powiedział Łuk 16: 31 "Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to ..."

W tym kontekście słowo słuchać znaczy słuchać i być posłusznym. Czyli Jezus zwraca uwagę, że nie są posłuszni temu co powiedział Mojżesz, czyli nie są posłuszni Torze a nie tradycji ustnej.

Czekamy na Ciebie i oczywiście na twoje świadectwo.

Paweł Sochacki

Więc co na koniec? Gdzie jest ta wisienka na torcie moich poszukiwań? Jak zakończyć? Może powiem tak: wisienki nie ma! Zjadła ją moja wierząca koleżanka, która kiedyś przy rozmowie powiedziała mi, że ona z Biblii czyta w zasadzie tylko Nowy Testament i wybrane fragmenty ze Starego: Psalmi, jakieś urywki proroków itp.- te „bezpieczne” fragmenty, przy których- czytając je- odczuwasz tylko błogość i spokój (miodzie- słodzio- ale takie są w końcu torty): ona zjada tylko wisienki z całego tortu, którym jest Biblia. Ja czasami próbuję dogryźć się w głąb, mimo, że ciasto aż naszpikowane jest twardymi bakaliami, które wcale nie ułatwiają mi „połknięcia” takiego, czy innego kawałka. Ale próbuję... Mam mocne zęby.



GabrysiaNieśpielak

W LIPCU I SIERPNIU URODZINY OBCHODZĄ:

09.07 Joanna Sczyrba
 10.07 Joanna Zimmer
 13.07 Ewa Żuchowska
 16.07 Jakub Kotyza
 21.07 Izabela Bednarska
 23.07 Agnieszka Kadluczka
 26.07 Andrzej Ciejek
 27.07 Adam Siepracki, Michał Urbańczyk
 07.08 Aneta Urbańczyk
 11.08 Bartosz Rudnik
 16.08 Bożena Jarosz
 18.08 Magda Pająk



Błogosławieństwa Bożego na dalsze lata życia składają :
 Bracia i Siostry ze zboru w Nowej Hucie

*„ Pan strzec cię będzie od wszelkiego zła,
 Strzec będzie duszy twojej...
 Psalm 121;7*

STAŁE SPOTKANIA

Dzień	Rodzaj spotkania	Miejsce spotkania	Godzina
Niedziela	Nabożeństwo główne	Nowohuckie Centrum Kultury, sala 203 Al. Jana Pawła II 232	10:00
Poniedziałek	Dyżur duszpasterski	Os. Na Stoku 44, lokal	18:00 20:00
Środa	Spotkanie modlitwne	Os. Na Stoku 44, lokal	18:30
Piątek	Spotkanie młodzieżowe	O spotkaniach będziemy informować na bieżąco	☺

KALENDARIUM

Ewangelizacje:

- 8 VIII (sb) g.18.00 - Niepołomice, park przed zamkiem. W piątek ok. 20.30 w tym samym miejscu będzie projekcja filmu "Opowieść o Jezusie";
- 13 VIII (czw) g.18.00 - Nowa Huta, plac Centralny. Około godz.14.00 rozpocznie się przemarsz. Początek przy DT Wanda - koniec na placu Centralnym.

KONTAKT

Pastor Paweł Sochacki:

E-mail: sochacki@kznh.org

Tel: kom - 604 414 100, dom - (012) 649 06 24, biuro - (012) 645 39 54

Starsi Zboru :

Jacek Nitecki, E-mail: niteckij@mp.pl

Andrzej Ciejek, E-mail: celami@interia.pl

Andrzej Sczyrba, E-mail: andrzej@kznh.org

Służba modlitwy:

Fryderyka Kowalczyk - Tel: kom - 667 682 175, dom - (012) 647 21 75

Służba młodzieżowa:

Iwona i Bartosz Szramik, E-mail: szramik@gmail.com

Redakcja Biuletynu DOBRA NOWINA:

E-mail: szramik@gmail.com

www.kznh.pl